Opłacono ryczałtem

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER 14

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2·50. We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c. W Argentynie 5 pezo. W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie. Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu" — Kraków.

Cena N-ru 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na I. stronie 1 Zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 g. (str. VI łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK 42

Warszawa. Niedziela, dnia 30-go marca 1930 roku. Kraków.

Wielki ruch wyzwoleńczy Indyj zaciekawia — budzi sympatje wszystkich demokratów całego świata. Na obrazku widzimy przy skromnym posiłku wodza Gandhiego w otoczeniu swoich przyjaciół i uczniów.

Ostatni tydzień.

Termin doniosłych wydarzeń.

Ustąpienie rządu premjera Bartla wskutek wyrażenia mu nieufności przez większość sejmową doprowadziło do tak silnego zaostrzenia stosunków między obozem Marszałka Piłsudskiego a przeciwnikami, że **trzeba się obawiać szkodliwych i groźnych dla Państwa następstw.** Prostym rozumem osądzając wypadki, jakie się rozegrały w czasie od 18 do 24 marca, musi się uznać za pewnik, że **dalsza współpraca teraźniejszej większości sejmowej nie tylko z obozem Marszałka Piłsudskiego, ale z nim samym nie jest do pomyślenia,** a zatem, że nie ma już innego wyjścia, tylko musi przyjść do jakichś ostatecznych, rozstrzygających wydarzeń. Ale jakich, tego bodaj nikt nie wie, gdyż zależy to w pierwszym rzędzie od postanowień Marszałka Piłsudskiego, a on przed upatrzonym terminem nikomu nic nie powie. Dobrze to, czy źle, każdemu wolno się na to zapatrywać, jak chce, ale nikt tego zmienić nie potrafi.

Do zaostrzenia przeciwieństw przyczyniły się takie okoliczności: 1) obalenie rządu dr. Bartla przez większość opozycyjną dnia 14-go marca, 2) uchwała klubu BB z 17 marca, że aż do dnia ukonstytuowania się nowego rządu nie dopuści do obrad sejmowych, choćby miał użyć ostatecznych środków, tj. gwałtu, 3) artykuł Marszałka Piłsudskiego ogłoszony 19-go marca, wreszcie 4) sposób postępowania dr. Szymańskiego, marszałka senatu, któremu Prezydent Mościcki poruczył utworzenie nowego rządu.

Obalenie rządu Dra Bartla.

Jak już przed tygodniem napisałem, **obalenie rządu dr. Bartla z powodu sporu o rządy w Kasach chorych, było wielkim błędem** większości sejmowej. Wprawdzie p. Prystor wraz z całym rządem musiał przez to ustąpić, ale przeciwny obóz wykorzystał ten błąd opozycji za dowód, że Sejm źle pracuje, skoro w takim ciężkim czasie obala rząd dlatego, że odebrał socjalistom monopol w Kasach chorych. A skoro zaraz po odgłosowaniu Sejm sam się odroczył, to druga strona skorzystała z tego postanawiając nie dopuścić do żadnych obrad Sejmu aż do czasu ukonstytuowania się nowego rządu.

Uchwała klubu B. B. W. R.

żądająca odroczenia obrad Sejmu aż do czasu zamianowania nowego rządu, jest pod względem formalnym w porządku. Takie jest prawo zwyczajowe we wszystkich parlamentach. Ale szkodliwą jest pogróżka, że klub BBWR postanawia urzeczywistnić przeszkodę choćby ostatecznym sposobem to znaczy gwałtem. Takie środki walki parlamentarnej prowadzą w konsekwencji do zniszczenia parlamentu jako ludowego przedstawicielstwa prawodawczego. Teraz grozi klub BBWR, potem użyją tegosamego sposobu komuniści, następnie undowcy i inni.

Unicestwienie obrad i uchwał parlamentu równa się zniszczeniu przedstawicielstwa ludowego, co w rezultacie prowadzi do jedynowładztwa, oligarchji (klikowładztwa), albo bolszewizmu. Wykluczenie ludu od głosu i wpływu prawodawczego i kontrolującego uważam za zgubne dla Państwa i dla narodu. Czasy niewolnictwa ludu minęły i bodaj już nigdy nie zaistnieją, chyba na krótki czas, zanimby lud nie oprzytomniał. Niech Bóg chroni Polskę i nas wszystkich przed zawieruchą, jakąby to wywołało. Wierzę, że Marszałek Piłsudski przewiduje i oblicza to wszystko i dlatego nie dopuści aż do takiej walki bratobójczej.

Artykuł Marszałka Piłsudskiego

ogłoszony 19 marca jest znacznie ostrzejszy od wszystkich poprzednich. Oznajmia jasno i stanowczo, że nie może i nie chce on osobiście współpracować z parlamentem, że wogóle sposób pracy parlamentarnej uważa za nieodpowiedni. W mnóstwie ostrych zarzutów, jakie w tym artykule uczynił posłom wogóle, jest dużo słuszności, ale sporo jest też zarzutów niesłusznych. Np. zarzut, że wielu posłom brak odpowiedniego zrozumienia dla obradowanych spraw, jest sprzeczny z odwieczną prawdą wypowiedzianą przez Sokratesa, że „każdy człowiek w wiadomej mu sprawie potrafi się dostatecznie wypowiedzieć". Można to udowodnić historycznie i pragmatycznie, że **chłopi od pługa jako posłowie, nawet bez wyższego wykształcenia, doskonale się orjentują w sprawach dotyczących ich zawodu gospodarskiego.** Takich ludzi, którzyby się na wszystkiem dokładnie znali, wogóle nie ma na świecie. Nawet kościół katolicki przyznaje papieżowi nieomylność tylko w sprawach wiary, a i to tylko w ściśle określonych wypadkach. Więc takich posłów, którzyby się na wszystkiem znali dokładnie, nie ma i być nie może. Zarzuty Marszałka Piłsudskiego dotyczą w pierwszym rzędzie teraźniejszego Sejmu, z czego wynika, że ten Sejm nie może nadal istnieć, przeto można oczekiwać rychłego rozwiązania i wybrania następnego.

Marszałek Senatu Dr. Szymański

z zawodu profesor medycyny na uniwersytecie wileńskim, znakomity lekarz specjalista od chorób oczu, znany szeroko także w Ameryce, gdzie przebywał przez dłuższy czas w Chicago i w Kurytybie, liczący 60 lat, jako senator z listy BBWR zażywa u wszystkich senatorów i posłów jak najlepszej sławy. Jest niewątpliwie szczerym demokratą i człowiekiem najlepszej woli. Jest też stuprocentowym Piłsudczykiem, ale trudno mu przychodziło już kierowanie pracą i obradami senatu, bo nie ma praktyki parlamentarnej, ani w pracach politycznych nie uczestniczył.

To też powierzenie przez Prezydenta Państwa dr. Szymańskiemu utworzenia nowego rządu wywołało powszechne zdziwienie. Zaraz powstała obawa, że praca ta pójdzie mu za powoli, a tu czas sesji krótki, bo koniec marca na karku. I rzeczywiście, czas od 20 do 24 marca zajęło dr. Szymańskiemu wysłuchiwanie opinji wszystkich klubów poselskich i senackich, a dopiero od 25 marca ma rozpocząć narady z kandydatami na ministrów. Jeżeli to zajmie znowu kilka dni, to marzec się skończy i Sejm zostanie zamknięty, nie załatwiwszy nawet poprawek senackich w budżecie, a w takim razie na mocy Konstytucji będzie obowiązywał budżet przyjęty przez senat. Co prawda, to zmiany dokonane przez senat są nieznaczne. — Naturalnie, że w takim razie i inne sprawy, a wśród nich i **nowa ustawa o drobnych dzierżawach przytrzymana przez senatora Wacława Sznyskiego (BB), obszarnika z pow. ciechanowskiego, pozostałaby nieukończona.**

Marszałek Daszyński zapowiedział posiedzenie Sejmu na czwartek 27 marca. O ile by w tym dniu nie było jeszcze nowego rządu, to trzeba by się obawiać zaburzeń na posiedzeniu Sejmu.

* * *

Związek Chłopski został zaproszony do dr. Szymańskiego na 24 marca.

* * *

Wbrew różnym doniesieniom gazet oświadczam, że stanowisko Związku Chłopskiego w Sejmie pozostaje nadal jak dotychczas zupełnie samodzielnem, niezależnem od innych klubów czy stronnictw.

Jan Stapiński.

Do Braci Chłopów i Przyjaciół wsi.

Po wiekach mąk, bezprawia i smagań brutalnej pięści pańszczyzny, którą pamiętają prochy dziadów naszych — zdobyliśmy, my lud polski wieśniaczy, należne nam w narodzie stanowisko. Jesteśmy wolni. Piorun, zrodzony z ogromu wiekowych boleści naszych, rozdarł straszliwą chmurę niesprawiedliwości dziejowej, zasłaniającą Słońce Życia przed umęczonym wzrokiem chłopskich zastępów...

Ale Bracia: Czy zrozumieliśmy swą wartość, znaczenie i moc drzemiącą w głębi naszych dusz? Nie! Pomimo wszystko, mali jesteśmy! Cierpkie skutki długich wieków poddaństwa cisną dalej do ziemi twarde grzbiety nasze! Wglądnijmy w sedno życia naszego i sądźmy sami siebie! Dlaczego ciągle stoimy tak nisko pod względem politycznym, materjalnym i t. d.? Dlaczego pomimo ustawicznej ciężkiej mordęgi na roli cierpimy nędzę, a morze znojów naszych tak często idzie na marne? — Musimy uwierzyć w to, że *powodem niedoli naszej jest brak oświaty!* Tak! Nie chcemy czytać, nie chcemy wżerać się w zbawienne tajniki wiedzy — nie możemy dlatego poważnie myśleć i działać. Myślą i działają za nas inni — ale dla własnej korzyści. Źli ludzie karmią nas demagogją, zaślepiają — wykorzystują. My się żremy między sobą, politykujemy — ale ta polityka nasza jest błędnie przez nas pojęta, bo brak nam oświaty, brak i jedności, zgody, miłości wzajemnej — braterskiej...

Aby wybrnąć na jakąś nową prostą drogę z bagna dotychczasowej zgubnej polityki i rozpaczliwego materjalnego położenia, musimy się uczyć, kształcić swój umysł pod każdym względem. Dopóki samorzutnie nie weźmiemy się do samokształcenia się — dopóty będziemy tylko dziadami bez głosu, bez mocy, bez tej potęgi, z którą wszyscy liczyć się muszą — i kiedyś, za wnuków naszych — będą...

Musimy stać się tym niezwalczonym granitem, stojącym nad głębią wzburzonego oceanu, o pierś którego rozbić się muszą wraże moce rozhukanych odmętów morskich. Musimy stać się potęgą!

Aby stać się potęgą, aby rozbudzić moce śpiące w duszy naszej — musimy iść za przewodnikami prawdziwie oddanymi naszej sprawie oraz za swemi wodzami duchowymi, którymi są dla nas pisarze ludowi — chłopscy synowie, znający nawskroś nędzę naszą, pragnienia i dążenia nasze, wszelkie złe i dobre właściwości duszy chłopskiej. Czynnych pisarzy ludowych czysto chłopskich mamy zaledwie kilkunastu, ponieważ wielu z nich upadło, zginęło w nędzy i opuszczeniu, bo myśmy o nich zapomnieli i nie podaliśmy im ręki, pomimo iż oni szli ku nam z rozpostartemi dłońmi, z gorącem ofiarnem sercem. Nie pomyśleliśmy nigdy o doli naszych pisarzy, nie dopomogliśmy im nigdy w ciężkiej i krwawej chwili życia — skazaliśmy ich zatem na zagładę — ku radości wrogów wsi, z którymi walczyć nie było komu!

Niedawno zmarł największy nasz chłopski poeta Ferdynand Kuraś, który przeszedł w swej ziemskiej wędrówce przez straszliwe „ciernie żywota". Pozostałych kilku pisarzy ludowych jak Jantek z Bugaja, Rydz, Lipiński, Kapuściński, Byczek i inni, wołają dziś do Was o dańki na pomnik dla naszego ofiarnego a czystego jak łza Wodza duchowego ś. p. Kurasia. Lecz czy wołanie ich nie pozostanie głosem wołającego na puszczy? Zobaczymy, czy lud umie uczcić godnie pamięć tych, którzy żyli, pracowali i cierpieli dla Niego!

Pisarze ludowi wydali drukiem kilka swych książek, poświęconych tylko chłopom. Lecz chłopi nie kupują dzieł swoich pisarzy. Dlaczego? Odpowiedźcie na to sami — Bracia chłopi!

Kiedy pisarz miejski, albo żyd wyda swoją pracę, to w kilka tygodni rozkupią jego bracia tysiące egzemplarzy, dając w ten sposób pomoc swemu pisarzowi, a sami korzystają z tego, bo się czegoś dowiedzą, lub nauczą po przeczytaniu.

Chłopski pisarz, kiedy wyda książkę raz na kilka lat, to prawie jej nikt nie kupuje. Mieszczanin nie kupi, bo to napisał chłop, a chłop nie kupi, bo nie chce poprzeć własnej twórczości, własnego brata — nie chce się uczyć, ale chce być ciągle głupim, chce być zawsze urągowiskiem, nędzarzem, ślepcem, idącym w błoto zagłady. Na procesy, na wódkę i t. d. są pieniądze, ale *na dobrą książkę, na dobre pismo nie ma — bo nędza!* To są przykre fakty!

Hańba pisać o tem, ale najwyższy już czas, aby chłop wziął się mocno za bary z twardym losem i przesądem, że jego ojciec nie czytał, a jakoś żył.

Odwalmy ciężkie kamienie ciemnoty z grobu życia naszego!

Od chwili powstania Wolnej Ojczyzny woła się od czasu do czasu do społeczeństwa, aby ludzie dobrej woli dopomogli do utworzenia „Towarzystwa Przyjaciół Literatury Ludowej", ale wołanie to przebrzmiewa bez echa. Czy naprawdę z pośród tylu opiekunów chłopskich niema ani jednego, któryby się zajął tak ważną i doniosłą sprawą?

Czyżby działacze polityczni i wychowawcy wsi, którzy roszczą sobie prawa do siewców ziarna Dobra na Wsi — nie są faktycznie zdolni do jakiejś aktywniejszej pracy na polu odrodzenia ludu?

Do Was Bracia-Chłopi i do Was prawdziwi Przyjaciele Wsi wołamy w wyż poruszanych sprawach i jesteśmy pełni radosnej nadziei, że wspólnemi siłami rozpalimy nad Wolną Wsią polską Promienne Słońce Odrodzenia — na chwałę ukochanej Matki-Ojczyzny!

Wszystkie czasopisma tak polityczne, jak oświatowo-kulturalne prawdziwie oddane sprawie chłopskiej — proszone są o przedruk powyższego i otwarcie zdrowej dyskusji w poruszanych sprawach.

Józef Kapuściński. *Wojciech B.-Breowicz.*

Krosno, 12 marca 1930 roku.

Oglądacze zbiorowi.

Nową oznaką dążenia *do zaprowadzenia gmin zbiorowych* w Małopolsce jest dokonywane już zaprowadzanie oglądaczy zbiorowych czyli okręgowych. Na powiat gorlicki n. p. wyznaczono takich oglądaczy zdaje mi się 6. W gminach górskich przypada na 1 oglądacza aż 19 gmin. Do zakresu działania takiego oglądacza należy stwierdzanie stanu zdrowia bydląt przed ubojem i wydawanie odnośnych zaświadczeń. Nikomu nie wolno bydlęcia zarżnąć przed oglądnięciem tegoż przez oglądacza. Paszporty targowe wydaje naczelnik gminy, bez potwierdzenia oglądacza. Kontrolerem zdrowotności zwierząt wprowadzanych na targ czy jarmark jest weterynarz miejski na targowicy.

Skutki tej nowości są dla ludu bardzo dotkliwe. Po takiego p. oglądacza zbiorowego musi interesowany gospodarz posłać furmankę, względnie wynająć ją, o ile własnych koni nie posiada. Ponadto musi mu zapłacić koszta jazdy w kwocie 7 zł., z czego połowa przypada na rzecz samorządu, a druga połowa do kieszeni oglądacza. Dawniej oglądacz gminny nie pobierał żadnej opłaty, a tylko uczestniczył w poborze drobnej części kilku groszy za paszport bydlęcy. Wobec powszechnego zubożenia wsi i braku gotówki kwestja opłacenia oglądacza zbiorowego jest niezmiernie dla ludności dotkliwa. Również koszt wynajęcia furmanki, a choćby także strata czasu u posiadacza własnego zaprzęgu, wynosi kilka czy kilkanaście złotych. Ponadto już teraz twierdzono, że często nie zastaje się oglądacza zbiorowego w domu, gdyż pojechał do innej wsi, trzeba zatem czekać kilka godzin. A co będzie, skoro p. oglądacz będzie zmęczony podróżami i nie zechce się mu fatygować n. p. na 4-tą wizytę? W porze zimowej to jeszcze pół biedy, gdyż wypadków nieszczęśliwych z bydlętami bywa mało, ale co będzie w porze letniej, gdy ochwaty i inne przypadki staną się codziennymi? Bo i w takim wypadku, gdy n. p. bydlę złamie nogę, albo się ochwaci, nie wolno bydlęcia dorżnąć i zużytkować bez poprzedniego oglądnięcia i wystawienia świadectwa przez oglądacza zbiorowego. Wiadomo, że bydlę w takim wypadku bywa zupełnie zdrowe i mięso jego do spożycia zdatne ale po kilku godzinach może nastąpić w porze gorącej rozkład i mięso stanie się nie do zużycia. Kto w takim razie poniesie koszta względnie stratę gospodarza?

Co spowodowało władze do zaprowadzenia tej nowości, trudno dociec. Z pewnością nie względy na handel bydłem i eksport tegoż, gdyż i przy oglądaczach wiejskich kontrola ostateczna należała do weterynarzy w miastach. Dla poprawienia zdrowotności u bydła oglądacze zbiorowi tak samo jak oglądacze pojedynczych gmin nie są i nie będą w stanie nic uczynić. Zresztą troskę o zdrowie bydląt można zostawić właścicielom. Każdy i bez takiej opieki dba o to, ażeby nie poniósł straty. Na cóż zatem ci oglądacze zbiorowi? Chyba tylko na to, aby stworzyć nową przeszkodę w życiu ludności, aby narazić tę ludność na nowe koszta i utrapienia, a wreszcie, aby dla kilku protegowanych stworzyć nowe posady w postaci oglądaczy zbiorowych.

Naprawdę żaden komunista, ani żaden inny podżegacz nie potrafiłby wynaleźć skuteczniejszego środka do agitacji przeciwko nowościom wprowadzanym przez pomysłowych biurokratów.

Józef Pieróg.

Ciężary podatkowe w Brzozowskim.

Powiat nasz położony na Podkarpaciu, prawie cały górzysty, gleba nie bardzo urodzajna, robota w polu uciążliwa z powodu górzystego terenu tak, że częstokroć nie zapłaci plon za robotę. Brak zarobków a temsamem brak gotówki. Małorolny na 5 do 8 morgach częstokroć dokupywać musi produktów rolnych, o ile jest obarczony większą rodziną, ponadto *rujnują nas ogromnie ciężary podatkowe.* Starostwo w Rzeszowie w porozumieniu z Wydziałem ustaliło na 1930 rok podatek na drogi powiatowe w wysokości *100 proc.* od podatku zasadniczego państwowego. Gospodarz, który płaci w I. półroczu 9.50 podatku, na drogi powiatowe drugie 9.50 razem 19 zł., ponadto wysokie ubezpieczenie budynków (ponad 15 zł. rocznie). Podatki gminne wyrównawcze miejscami dochodzą od 6 do 10 zł. od domu. Ponadto płacą wszyscy na utrzymanie dróg gminnych chociaż niektóre gminy mają do utrzymania takich dróg zaledwie 3 do 5 km. a inne *niemają ich wcale.* Idzie bowiem przez wieś droga powiatowa utrzymywana kosztem powiatu, domy ciągną się wzdłuż tej drogi i niewiedzą wcale o drogach gminnych. Są gminy co mają drogi, które przed wojną należały pod zarząd powiatowy, po wojnie przekazano je gminom. W Jabłonicy Polskiej i Haczowie np. jest droga łącząca, miesteczka Jasienica-Rymanów, Rymanów-Korczyna, Jabłonica-Brzozów która ciągnie się na przestrzeni 7 km. i gminy n. p. Jabłonica Polska ma innych dróg ponad 9 km. musi i tą utrzymywać. Ile to kosztuje utrzymanie takich dróg rocznie, a ludność musi płacić też na drogi powiatowe takie ogromne podatki jak i podatek z gruntów jestto ogromną bolączką.

Miano w ubiegłym roku skończyć budowę nowo rozpoczętej drogi Brzozów-Haczów przez Zmiennicę, jednak nic nie dokonano. Ludzie z sąsiednich gmin liczyli, że gdy płacą to przynajmniej może drogę wybudują, która łączyłaby miasto powiatowe Brzozów ze stacją kolejową Rymanów i kilka wsi z miastem powiatowem jak Malinówka, Haczów, Zmiennica, Jabłonica Polska, które niemają dostępu do miasta powiatowego. Okrężną daleką drogą trzeba jechać dwa razy tyle ile skróciłaby taka droga. Tyle opłat, tyle wydatków i podatków, *ludność unicść już nie może!* Albo płacić będziemy i wówczas niech Zarząd dróg powiatowych zabierze pod swój nadzór i utrzymanie wszystkie drogi, albo niechaj te gminy co mają swoje drogi ekonomiczno-komunikacyjne *będą wolne od podatku na rzecz Wydziału powiatowego.*

Tą drogą zwracamy się do Pana Posła Stapińskiego, aby naszą sprawę jako palącą i strasznie ciężką dla nas zajął się i przedstawił odnośnym Wyższym Władzom, chodzą bowiem słuchy, że pobiera się niby na drogi powiatowe, a tymczasem Wydział powiatowy nie obraca na cele dróg całego podatku, *wydając na inne cele nie wchodzące w zakres utrzymywania dróg — znaczne subwencje.* *Interesowani płatnicy.*

Co nas także niszczy.

JASZCZUROWA, pow. Strzyżów. Bardzo dużo narzekania daje się słyszeć od rozumniejszych gospodarzy na dzisiejsze stroje. Uważam to za konieczne poruszyć także w Przyjacielu. Otóż jak zauważyliśmy obecnie ludzie wsiowi a przeważnie ubodzy stroją się nad stan. Nie będę tu mówił o mężczyznach, chociaż kawalerowie dziś już bez krawatu kroka nie zrobią, ale to mniejsza, bo krawat koszulę przykryje, jeżeli się ta nie nadaje do widoku ludzkiego. Ale mam na myśli dziewczęta, które na sobie noszą prawie sam jedwab, myśląc, że temi strojami wywyższyli się ponad otoczenie, jednakowoż tak nie jest, bo ludzie rozumni patrzą na to z politowaniem, wiedząc bardzo dobrze że nas nie stać na takie stroje w obecnych czasach. A właśnie te stroje przyczyniają się m. i. do większej biedy na wsi, bo wiemy, że jedwab ulega nagłemu zniszczeniu to też kilka razy do roku trzeba nowe kupować.

Każda lekkomyślna dziewczyna jakoteż i ich matki biorą co się w domu znajduje i wynoszą do miasta na te ubiory a resztę borgują za wysokiem

oprocentowaniem u żydów. Dalej jedwab nie jest wyrabiany w Polsce tylko zagranicą. Otóż kupując *towar zagraniczny nie popieramy sami siebie, ale popieramy obcych, praca nasza idzie zagranicę* i w ten sposób *niszczymy sami siebie!* Musimy więc zrozumieć, że kupując towary wyrabiane w Polsce przyczyniamy się do budowy przemysłu polskiego, oraz Państwa Polskiego, a wtenczas może się i nam poprawić byt...

Bo obecnie bieda na wsi przeszła już wszystkie granice. *Furlek Alojzy.*

W GÓRĘ SERCA!

Nie wiecie pewnie drodzy towarzysze,
Co to za człowiek co wiersze Wam pisze,
Czasem nauki troszeczkę dla ludzi,
A czasem chłopa do śmiechu pobudzi...
Otóż się przyznam. Ja jestem chłop także,
Biję się z biedą, jak i Wy, a jakże! —
Nie jadam mięsa (nie żyję z dostatkiem)
Chyba że z kury — gdy zdechnie przypadkiem...
Nie piję wina, bo zacóż? — wszak wiecie,
Tylko maślankę gdy skradnę kobiecie —
I tego mało, bo kiepskie są czasy —
Ledwie dzieciskom wystarczy do kaszy...
Nie mam jak inni pod szyją krawatki,
Bo mi nie starczy na takie wydatki —
Ni rękawiczek, lecz gołe pazury,
Podobnie całkiem jak u mojej kury...
I tak się żyje wśród pracy i znoju,
Nie mam ubrania angielskiego kroju,,
Nie pachną u mnie perfuny, mydełko,
Mam za zegarek z globinu pudełko...
A więc mi wierzcie, bo prawdę Wam kreślę,
Po chłopsku żyję i po chłopsku myślę,
Lecz choć są braki, bieda trzepie w skórę —
Nic nie rozpaczać, ale serca w górę!...

Izydor Wilk (chłop ze Zręcina).

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

Pokój gospodarczy z Niemcami.

Przez pięć lat — od r. 1925 aż do 17-go marca 1930 — usiłowały Niemcy doprowadzić Polskę do upadku przez walkę gospodarczą. Istotnie, wyrządziły nam Niemcy mnóstwo szkód, **walka ta stała się jedną z głównych przyczyn naszych ciężkich trudności gospodarczych.** Ale i dla Niemiec straty z tej walki wynikłe były i są tak dotkliwe, że ostatecznie doprowadziło ich to do opamiętania i zgody na zawarcie umowy handlowo-gospodarczej. **UMOWA TA ZOSTAŁA WRESZCIE PODPISANA W WARSZAWIE 17 MARCA 1930** o godzinie 18'30 w Prezydjum Rady Ministrów przez pełnomocnika rządu niemieckiego dr. Rauschera i pełnomocnika Polski dr. Twardowskiego. Jest to fakt wielkiego znaczenia także dla wzajemnych stosunków politycznych na arenie międzynarodowej. Umowa opiewa na jeden rok, ale bez wypowiedzenia przedłużać się będzie na następne lata. Nazywa się umową handlową, ale w rzeczywistości obejmuje ona także wszystkie sprawy wzajemnych sąsiedzkich zagadnień gospodarczych i politycznych. Reguluje ta umowa prawa pobytu niemieckich obywateli w Polsce a polskich obywateli w Niemczech, zawiera warunki wzajemne co do zakładania i prowadzenia interesów przemysłowych i handlowych.

W szczególności dla naszego rolnictwa ma ta ugoda bardzo wielkie znaczenie. Niemcy są państwem w większości przemysłowem, a Polska przeważnie rolniczem. Niemcy uzyskują przez tę umowę udogodnienia dla swego przemysłu, a Polska dla płodów rolniczych. Nasze jaja, masło, drób, konie itp. mają w umowie zapewniony wywóz do Niemiec w każdej ilości. Nasz wywóz zboża do krajów północnych pozbywa się wrogiego konkurenta. Świń wywieziemy w r. 1930 sztuk 200 tysięcy, w r. 1931 sztuk 275 tysięcy, a w następnych latach po 350 tysięcy sztuk rocznie. Wprawdzie wywożone będą świnie tylko w stanie bitym i tylko do fabryk konserw i przetworów mięsnych, ale po takiej cenie, jaka będzie każdocześnie na targach niemieckich. **Za odbiór całego kontyngentu świń odpowiada rząd niemiecki.** Ponadto umowa gwarantuje zupełną swobodę przewozu mięsa i wszelkich produktów rolniczych z Polski kolejami niemieckimi do Francji, Belgji, Anglji itd. To umożliwi nam wywóz zwłaszcza wieprzowiny do Paryża i innych miast francuskich. Dotychczasowy transport do Francji odbywał się przez Czechy, Austrję, Szwajcarję i trwał 8 dni, teraz transport przez Niemcy będzie trwał do Paryża tylko 3 dni.

Oczywiście, że ta ugoda otwiera Niemcom swobodę do robienia interesów w Polsce, czyli powiększa niebezpieczeństwo dla naszych kupców i przemysłowców w Polsce. **Wzmożenie gospodarczego wpływu Niemiec w Polsce zagraża też wzmożeniem się i ich wpływów w dziedzinie politycznej.** Ale na to jest jedyna rada: musimy się starać sprostać konkurencji niemieckiej przez oświatę, pracowitość i przezorność. Wojny prowadzić wiecznie nie można, bo już 5 letnia walka doprowadziła do ruiny i nędzy.

Uregulowanie stosunków gospodarczych z Niemcami powinno się stać u nas punktem zwrotnem ku polepszeniu się stosunków gospodarczych, zwłaszcza w rolnictwie.

NARADY MOCARSTW W LONDYNIE.

Wiadomo, że od trzech miesięcy trwają w Londynie narady przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji i Japonji nad ograniczeniem zbrojeń morskich, t. zn. nad ograniczeniem liczby okrętów wojennych i nad ograniczeniem kosztów na uzbrojenie tychże okrętów kosztownemi armatami. Wiadomo też, że pobudkę do zebrania się tej konferencji dał premjer angielski MacDonald, który w tym celu odbył pamiętną podróż do Waszyngtonu. Z końcem marca a więc z końcem 3 miesiąca obrad wynik jest taki, że do żadnego porozumienia nie doszło, przedstawiciele Francji opuścili już Londyn i prawdopodobnie więcej nie wrócą, a minister spraw zagranicznych angielskich Snowden po ostatniej rozmowie oświadczył wobec dziennikarzy, że jeszcze jedna taka konferencja, a wojna wybuchnie niezawodnie. Jako rezultat dotychczasowych narad ujawnia się zbliżenie między Anglją, Ameryką i Japonją, przeciw czemu oczywiście będą się bronić Francja, Niemcy, Italja i inne państwa. Z drugiej strony konferencja zaostrzyła stosunek między Francją a Italją, bo ta ostatnia zażądała dla siebie prawa do posiadania takiej liczby okrętów wojennych, jak Francja. Francja zażądała dla siebie prawa do takiego pomnożenia łodzi podwodnych, na jakie znowu ani Niemcy, ani Anglja, ani Italja zgodzić się nie chce. Przepowiadają zatem zakończenie narad bez skutku, czyli poprostu rozbicie się narad, a toby oznaczało wzmożenie niebezpieczeństwa nowej wojny.

DALSZA PIELGRZYMKA MĘCZENNIKÓW.

W trzecim tygodniu pielgrzymki Mahatmy Gandhiego w otoczeniu 60 apostołów ku zatoce morskiej zebrały się już po drodze takie tłumy, iż liczbę uczestników podają niektórzy na pół miljona ludzi. Ponieważ zdarzyło się sporo wypadków zasłabnięć, przeto zmobilizowano na ich dalsze przewiezienie mnóstwo samochodów, które ciągną za pochodem. We wszystkich miejscowościach po drodze ustaje urzędowanie władz, a urzędnicy gminni przyłączają się do pielgrzymki. Rząd angielski dotychczas jeszcze obserwuje przebieg pielgrzymki spokojnie. Sprawa dopiero wówczas stanie się drażliwą, gdy pielgrzymi doszedłszy do morza, zechcą warzyć sól, jak to jest w ich programie. Warzenie soli i sprzedaż stanowi w Indjach monopol rządu angielskiego. Zatem rozpoczęcie warzenia soli przez pielgrzymów byłoby aktem publicznego zlekceważenia i złamania prawa angielskiego. To też budzi zaciekawienie, co w takim wypadku pocznie rząd angielski.

Ponieważ urzędnicy angielscy w Indjach usiłowali przedstawić działalność Gandhiego jako pozostającą pod wpływem bolszewików moskiewskich, przeto Gandhi publicznie wobec tysięcy pielgrzymów ogłosił komunizm i system rządów moskiewskich za wyklęty. Protest Gandhiego jest niewątpliwie prawdziwy, albowiem cała działalność Gandhiego ma raczej charakter religijno-polityczny, niż społeczny.

(Poprzednien asze doniesienie o wieku Gandhiego musimy o tyle sprostować, że liczy on nie 50, lecz 61 lat. Urodził sie 2 października 1969 r. w miejscowości Porbandar, stolicy jednego z państw indyjskich, w którem i dziadek i ojciec jego byli premjerami. Gandhi pochodzi z najstarszej arystokratycznej rodziny, ukończył uniwersytet prawniczy w Londynie, przez 10 lat prowadził kancelarję adwokacką w Bombaju i Pretorji w południowej Afryce. Następnie w Afryce zrzekł się dyplomu adwokackiego i połączył się z rodakami, jako zwykły robotnik. Jako adwokat zarabiał 6.000 funtów szterlingów rocznie, a jako zwykły robotnik pracował następnie za 3 funty szterlingów. Przed kilku laty przyjął za swoją wychowanicę dziewczynkę pochodzącą z rodu parjasów, t. zn. ludzi dotychczas pogardzanych i nie zaliczanych do narodu. Dotknięcie się parjasa uważane było za zbrudzenie się. Zbrudzony takiem dotknięciem musiał wykonać specjalne oczyszczenie się w świątyni. Przez adaptację dziecka parjasów przyłączył się niejako Gandhi sam do rodziny parjasów, aby w ten sposób podnieść ich do godności ludzkiej. Zwalczanie klasowości uważa Gandhi za jeden z głównych środków do osiągnięcia niezawisłości Indyj. Mahatma znaczy tyle, co święty. Właściwe jego imię było przedtem Mohandas Karamchand. Przydomek świętego nadała mu ludność za jego poświęcenie się dla wyzwolenia Indyj).

WRZENIE W ROSJI.

Dzienniki zagraniczne doniosły o przesileniu w łonie rządu moskiewskiego i o rychłej dymisji dyktatora Stalina. Wieściom tym zaprzeczono z Moskwy, ale w taki sposób, że ustąpienie Stalina wydaje się prawdopodobnem. Jego rozkaz zahamowania socjalizacji gospodarstw rolnych wywołało niezadowolenie wśród miejskich komunistów.

STALIN.

Na Kaukazie ludność mahometańska powstała przeciwko rządom bolszewickim. Główną przyczyną powstania stało się zamknięcie meczetów, czyli kościołów mahometańskich. Mnóstwo urzędników moskiewskich ludność wymordowała. Wysłano do stłumienia rozruchów specjalne oddziały czerwono-armiejców.

—ooo—

W PARLAMENCIE CZESKIM na posiedzeniu senatu wygłosił wielką mowę minister spraw zagranicznych Benesch. Jego zdaniem ugoda haska o której pisaliśmy obszernie w Przyjacielu, zamyka pierwszy okres trudności powojennych i stanowi zwrot do drugiego okresu, który zdaniem ministra Benescha będzie daleko już spokojniejszy i bezpieczniejszy, niż pierwszy okres. Minister Benesch żywi przekonanie, że liczba zwolenników pokoju bardzo znacznie przewyższa liczbę gotowych do wojny, i że dlatego na najbliższe lata można być pewnym utrzymania pokoju.

POGRANICZE Z POLSKĄ postanowiły Niemcy umocnić przez wybudowanie kilku twierdz kosztem 10 miljonów marek.

ORGANIZACJA KATOLIKÓW NIEMIECKICH w Berlinie zaprojektowała organizacji francuskiej wspólny wyjazd na polski Górny Śląsk dla skontrolowania stosunków. Wniosek ten katolików berlińskich zapewne skończy się na niczem, albowiem rząd nasz nie powinien dopuścić do takiej kontroli, mającej raczej charakter arogancji.

NAJBARDZIEJ MILITARNE PAŃSTWO ŚWIATA. Watykan liczy stałych mieszkańców 565 osób, z tego 220 gwardzistów, czyli żołnierzy papieskich. A więc pod bronią w tem państwie stoi 39% obywateli!

W SZWAJCARJI na posiedzeniu Rady Kantonalnej w Bazylei doszło do krwawej bójki między socjalistami a komunistami. Wielu członków Rady zostało pobitych do krwi. A więc już i w szczęśliwej Szwajcarji komuniści dają znać o sobie.

ŻONA PREZYDENTA REGENCJI W POCZDAMIE, wysokiego urzędnika odpowiadającego rangą naszemu wojewodzie, zmyślała włamania do swego mieszkania, aby w ten sposób uzyskać premje asekuracyjne za zrabowane przedmioty. Do pewnego czasu się jej to udawało, ale wreszcie udowodniono jej oszustwo. Zamiast do kryminału oddano ją jednak do zakładu umysłowo chorych, gdyż orzekli, że jest ona osobą chorą na umyśle. Mąż jej dr. Momm został ze stanowiska natychmiast zwolniony.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na drugi kwartał br.

Wychodztwo.

* * *

BRAZYLJA, Ivahy-Herval 10 lutego 1930 roku. Zacny Panie Prezesie! Doszedł do mnie w te zapadłe puszcze 52 nr. „Przyjaciela" a w nim dopiero spóźniona wiadomość o śmierci nieodżałowanego ś. p. Kazia. Wraz też spieszę wyrazić p. Prezesowi, jak również wdowie po nieboszczyku moją najgłęszą kondolencję. Tragiczny ten moment od kilku dni nasuwa mi mnóstwo drogich a dziś bolesnych wspomnień z tej przeszłości niepowrotnej, kiedy to z niezapomnianym ś. p. Kaziem i Drogim Prezesem dzieliliśmy w redakcji „Przyjaciela" swe nadzieje, radości i smutki. Jak dziś pamiętam te nasze wspólne po pracy kolacje przy samowarze, przyjazdy ze wsi obojga p. p. Kaziów, które dla naszej kawalerskiej egzystencji oznaczały świeży zapasik razowego chleba i masła. Żywo mi stają w pamięci te wspólne wieczorne gawędy przy szklance herbaty, rozpamiętywania chłopskiej doli, widoków politycznych dla naszego Stronnictwa. Do wszystkich tych debat i rozmyślań ś. p. Kazio wnosił zawsze tyle trzeźwych poglądów, tyle wiary w przyszłość, że dziś uprzytamniając sobie przebolesny ów fakt Jego niebytu, wprost trudno mi się z tem pogodzić. Ciśnie się tłum przykrych refleksyj: człowiek przecie w pełni sił, wieku, zdrowia, jasno patrzy w przyszłość, z całym światem brałby się za bary, tyle planów sobie nakreślił, tyle celów przed sobą jak wspaniałe drogowskazy ponastawiał, i oto wystarczy jakiś mikroskopijny bakcyl, jakiś drobnoustrój podły, aby to wszystko w gruzy obalić, zmieść jak pył. Z rozrzewnieniem czytałem wiersz p. Wojciecha Byczka poświęcony ś. p. Kaziowi. Zdaje mi się, że tego nowego chłopskiego pieśniarza znam z wczesnej młodości, bo o ile sobie przypominam z jakimś Wojtkiem Byczkiem synem wdowy, chodziłem do szkoły w Dębowcu, a potem on wyjechał do Krosna.

Raz jeszcze proszę przyjąć od szczerego przyjaciela wyrazy najgłębszego współczucia i serdeczny hołd Prochom drogiego Towarzysza pracy na niwie ludowej od

Władysława Wójcika.

—ooo—

Niebezpieczeństwo.

Opinja Francuzów o moralnem prowadzeniu się kobiety polskiej jest jak najgorsza. Polka, która w całym świecie cieszy się poważaniem i jest uważana za wzór kobiety cnotliwej, dziewczyna, która będąc w Polsce otoczona krewnymi i znajomymi mogłaby posłużyć za wzór wszystkim innym kobietom świata, a *specjalnie już Francuzkom*, zyskała sobie we Francji jak najgorsze imię.

Dlaczego? Za taki stan rzeczy w żadnym wypadku nie można winić emigrantek polskich we Francji, bo są one tylko ofiarą fatalnych warunków i okoliczności, które je wprowadza na drogę zepsucia. Robotnica polska, specjalnie zaś ta, która przyjeżdża do pracy na roli, przez pierwsze kilka miesięcy jest oszołomiona nagłą zmianą warunków, w jakich się znalazła. Nie znając języka jest maltretowana i obciążana niepomierną pracą przez swego pracodawcę, niejednokrotnie bita, wyśmiewana i wydrwiwana przez najbliższe otoczenie; czuje się w pełnem tego słowa znaczeniu nieszczęśliwą i pragnęłaby najchętniej wrócić do kraju, czemu jednak przeszkadza związanie kontraktem i brak pieniędzy. Jeżeli dziewczyna taka jest miła i ładna, tedy staje się łupem pracodawcy, który stara się różnemi obiecankami, jak: zwolnieniem od ciężkich robót, podwyższeniem zarobku, przeniesieniem do lepszego mieszkania, i t. d. pozyskać jej względy i nakłonić do utrzymywania z nim intymnych stosunków. O ile jednak wszystkie te jego zabiegi pozostają bez skutku mści się na niej maltretując i obciążając ją pracą w największym stopniu, sam zaś cel swój osiąga gwałtem i siłą. Ponieważ zaś prawo francuskie w tych wypadkach jest bardzo pobłażliwe i wymaga nieprawdopodobnych dowodów od dziewczyny celem wykazania dokonanego gwałtu, ewentualnie udowodnienia ojcowstwa nieślubnego dziecka, Francuzi praktykują ten sposób zupełnie bezkarnie.

Setki polskich robotnic rolnych zostało dzięki temu matkami nieślubnych dzieci, a wyrzucone przez swych „chlebodawców" w obawie przed odpowiedzialnością, prowadzą życie niemoralne oddawszy przedtem dziecko do „Assistance Publique". To jest jedna droga, która prowadzi emigrantkę polską do upadku.

Jest i inna: — dziewczyna maltretowana, bita, poniewierana, otoczona na wsi wyłącznie Francuzami przez kilka miesięcy po przyjeździe, pracuje, wszystko znosi i cierpi. Przy pierwszej jednak nadarzającej się sposobności stara się za każdą cenę uwolnić się z tego piekła. Nic więc dziwnego, że jeżeli w tych warunkach zawrze znajomość z jakimś Polakiem, na jego propozycję fermę opuszcza i wraz z nim przenosi się do miasta, gdzie razem zamieszkują, zdana na jego łaskę, albowiem jako uciekinierka z kontraktu rolnego pracy nie może nigdzie otrzymać; tak bowiem chce prawo francuskie. Tutaj nieskrępowana opinją najbliższego otoczenia i bez żadnej opieki w razie opuszczenia jej przez pierwszego kochanka, przechodzi w ręce drugiego. To jest smutny a niestety tak często spotykany sposób współżycia niemoralnego na emigracji we Francji, bez zawierania związków małżeńskich.

Od pierwszego stycznia b. r. emigracja kobiet polskich do Francji na role została, chociaż nie zupełnie, lecz w dużym stopniu wstrzymana. I na prawdę był to już najwyższy czas, aby złemu zaradzić. Mojem zdaniem powinno się również jak najbardziej ograniczyć emigracje kobiet także do fabryk we Francji, a pomyśleć o losie tych, które się już tutaj znajdują.

Dziewczęta młode, z natury rzeczy mało wyrobione życiowo, należy bezwzględnie powstrzymać od emigracji, w której tak łatwo stają się, jak to wykazuje smutne doświadczenie, ofiarami nieuczciwości ludzkiej.

Emigracja kobiet w Polsce nie jest, jak to stwierdzają cyfry bezrobocia, tak nieuniknionem zjawiskiem ekonomicznem, jak emigracja mężczyzn. Kobietom nie jest tak trudno znaleźć pracę w kraju, na obczyźnie zarobki ich są marne, a straty, marnowanie sił i zdrowia, jak również opłakane skutki moralne i materjalne, daleko częstsze.

Stakros.

* * *

URZĄD EMIGRACYJNY nie będzie udzielał zezwoleń na wyjazd do Francji wieśniaczkom, któreby chciały udać się do miejscowości pozbawionych specjalnych instytucyj opiekuńczych. Na razie będą mogły wyjeżdżać do departamentu Nord, gdzie są już zorganizowane opiekuńcze komitety. Ograniczenie to ma na celu ochronę polskich robotnic przed wyzyskiem i nieuczciwością francuskich pracodawców.

—ooo—

PROFESOR PAWŁOWSKI, kierownik wydziału inżynierji aeronautycznej na uniwersytecie Ann Arber, w stanie Michigan, w Ameryce, otrzymał **najwyższe odznaczenie angielskie, jakie kiedykolwiek przypadło w udziale uczonemu amerykańskiemu**, a mianowicie tytuł członka honorowego angielskiego Królewskiego Tow. Aeronautycznego w Londynie. Profesorowi Pawłowskiemu, znanemu ze swych dzieł naukowych i doświadczeń w dziedzinie lotnictwa, profesorowie i studenci Uniwersytetu w Ann Arber zgotowali serdeczną owację.

DO PERU w Ameryce południowej wyjechała 22 b. m. pierwsza partja osadników polskich. Mają tam oni osiąść na gruntach wyznaczonych przez tamtejszy rząd, nad rzeką Ucayali. Następna partja osadników ma wyjechać 9 kwietnia br.

Z BRAZYLJI donoszą, że codziennie wyrzucają tam okręty na ląd coraz liczniejsze zastępy emigrantów z Polski, prawie wyłącznie młodzież wiejską. Ponieważ Brazylja cała przechodzi obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze, żadnej pracy ani we fabrykach ani przy robotach publicznych otrzymać nie można, przeto los naszych emigrantów określają tamtejsze gazety, jako wręcz straszny. Gazeta „Lud" wydawana w Kurytybie przestrzega usilnie przed wyjazdem do Brazylji.

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM doszło do porozumienia między wszystkimi przedstawicielami polskich stronnictw, którzy postanowili mimo różnic partyjnych solidarnie występować wobec rządu czeskiego, w obronie polskich rolników.

J. I. KRASZEWSKI 111

Król Chłopów.

(Ciąg dalszy).

Rawa pół żartem, pół naprawdę przyrzekł, za co otrzymał całusa, niby ukradzionego, niby zdobytego, lecz w istocie obiecującego wiele.

Zoni się marzyło na dworze bogato i sławnie zamąż wyjść!

Po cichej rozmowie z Wujkiem, którego wtajemniczyć musiał Kochan, okazało się, że najlepiej było króla w jednym z klasztorów na Starem Mieście ukryć, gdzieby go oczy ludzkie nie tak łatwo wyszpiegowały. A że zakony wszystkie prawie, które w Krakowie miały domy i tu się znajdowały, stosunkami były połączone z polskiemi klasztorami — nie zdawało się to rzeczą trudną. Udał się więc poseł do przeora Dominikanów i po krótkiej w cztery oczy rozmowie z nim, z wielką łatwością otrzymał zapewnienie, iż króla przyjmą, nikomu nie wyjawiając tajemnicy.

Ułożywszy to Rawa na konia siadł i sam jeden wyjechał na spotkanie króla.

Lecz przeznaczeniem jego było, by go rozmaite przeszkody niecierpliwiły i czas mu zabierały.

W ulicy, zaledwie kroków kilkanaście od domu Wujka odjechawszy, spotkał stojącego na koniu tego samego zalotnika, cesarskiego komornika, barona Hascha, który go wczoraj u Krystyny widział.

Poznawszy go, starał się uniknąć i wyminąć, lecz Hasch, który na niego czekał, dogonił go, i obok stanąwszy, dość niegrzecznie począł rozmowę.

Rawa nie nawykł był od nikogo znosić nawet lekceważenia.

— Nie ujdziecie mi! — wołał, doganiając go Hasch. — Wiem, kto wy jesteście i coście u pięknej Krystyny porabiali. Czy posłem przybyliście, czy dla siebie, trzeba się ze mną wprzód rozprawić, nim do mojej wdowy się do staniecie.

— Jakto do waszej? — zapytał Rawa, stając i gniewny już.

— Do mojej, bo ja się zalecam do niej, a nie zwykłem cierpieć drugich obok siebie!

Kochan roześmiał się pogardliwie.

— Jeżeli wiecie kto jestem — rzekł, — musicie wiedzieć, że ja tu nie dla siebie przybyłem.

— Hm! — zawołał Hasch — ludzie mówią różnie. Jesteście sługą króla... są tacy, co utrzymują, żeście się dla niego ożenić gotowi...

Rawie krew uderzyła do głowy.

— Jestem takiego pochodzenia, jak i wy, pasowanym też rycerzem — rzekł zimno, — po tem, coście powiedzieli, nie pozostało nic, tylko na rękę wyzwać i... bić się. Dziś na to czasu nie mam, jutro gotowym.

Hasch wydął usta.

— Dobrze — rzekł, — do jutra...

Kochanowi szło o to, aby mu się wyrwał i mógł zawczasu przeciw króla wyjechać; rękawicę mu zręcznie na siodło rzucił, jako znak, konia spiął i poleciał.

Niemiec nie pogonił za nim. Chwilę stał, namyślając się, potem zapóźno już było.

Wykupiwszy się od niego wyzwaniem, Rawa wybiegł z miasta na gościniec ku Krakowu, i dopiero dobry kawał drogi zrobiwszy, koniowi pofolgował.

Miejsce wybrawszy pod laskiem, w którem na króla miał czekać, zsiadł z konia, ukrył się w zarośla na przypadek pogoni i patrzał, rychło-li Kaźmirz nadąży.

Już dobry zmierzch padał, gdy się ukazał orszak królewski, który Kochan poznał łatwo, chociaż nie pańsko wyglądał. W kilkanaście koni tylko wybrał się Kaźmirz, dwór swój przyodziawszy szaro i niepozornie. Oręż też, choć najlepszy, tak był dobrany, żeby w oczy nie wpadał. Król sam, aby na siebie nie zwracać uwagi, jechał dalej w orszaku, a przodem, jako pan, pysznił się dorodny i wesoły Dobek Bończa, którego to udawanie zabawiać się zdawało. Dwór mu oddawał cześć, jakby on tu był najprzedniejszą osobą. Kochan, zobaczywszy zdala poczet, konia dosiadł i nadjechał do króla, aby ze wszystkiego sprawę zdać.

Zatrzymali się jezdni, lecz niewiele na rozmowę czasu było, gdyż zamknięcie bram Starego Miasta potrzeba było uprzedzić.

O Jędrzyku i jego groźbach nie miał potrzeby wspominać Kochan, lecz Hascha i wyzwania jego zatrzeć nie mógł. Kaźmirz się zachmurzył i nierad mu był, przypisując nieostrożność ulubieńca, że tam się bytność jego wydała, a przez nią i królewska zdradzić mogła.

Posępnie więc wcisnęli się do miasta, u bram oznajmując, jako ziemianie z Polski za sprawami swemi przybywający. Nie zwrócili zbytniej uwagi, gdyż między dwoma krajami stosunki były żywe i nawzajem Polaków do Czech, Czechów do Polski przybywało wielu.

Małemi uliczkami Rawa poprowadził króla do dominikańskiego klasztoru, nikogo szczęściem nie spotykając po drodze.

Wieczora tego oznajmił Krystynie przyjazd królewski, a do jutrzejszej walki z Haschem musiał sobie szukać towarzyszów i świadków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień marca-kwietnia	Imieniny	Słońca Wschód	Słońca Zachód
		o godzinie	
30 Niedziela	Środop. Jana	5·17	6·03
31 Poniedziałek	Balbiny p.	5·14	6·05
1 Wtorek	Hugona	5·12	6·07
2 Środa	Franciszka z Pauli	5·10	6·09
3 Czwartek	Ryszarda biskupa	5·08	6·11
4 Piątek	Izydora	5·06	6·12
5 Sobota	Wincentego	5·04	6·14

—ooo—

Do Czytelników!

Do dzisiejszego numeru „Przyjaciela Ludu" załączamy czeki dla wszystkich prenumeratorów, prosząc o wysłanie zaległej prenumeraty jak również i bieżącej

NA DRUGI KWARTAŁ.

Kto ma już zapłaconą prenumeratę — prosimy **użyć czeków dla propagandy „Przyjaciela" między sąsiadami.**

Im więcej będzie prenumeratorów, tem lepszy i większy będzie mógł być

„PRZYJACIEL LUDU".

Pamiętajmy o tem, że siła nasza leży nie tylko w oświacie, ale i w liczbie tych, co z tej oświaty korzystają.

Wpłacajcie zatem prenumeratę i rozpowszechniajcie jedyne, niezależne pismo chłopskie **„Przyjaciel Ludu".** **Zarząd.**

Pijaństwo niszczy Polskę.

Wbrew wrzaskom prasy o niepowodzeniu akcji prohibicyjnej w Stanach Zjedn. Ameryki P., parlament amerykański większością 383 głosów przeciw 90 uchwalił zaostrzenie kar na pijaków. Bo, jak wykazuje urzędowa statystyka, od czasu wprowadzenia prohibicji produkcja w kraju wzrosła o 30 proc., majątek narodowy z 60 miljardów dolarów wzrósł do 90 miljardów, handel zagraniczny zwiększył obroty siedmiokrotnie, wydatność produkcji surowej (kopalnie) podniosła się o 1404 proc., zużycie siły elektrycznej o 950 proc., frekwencja w szkołach elementarnych o 150 proc., a w uniwersytetach o 500 proc. Henry *Frod*, słynny przemysłowiec oświadczył, że gdyby prohibicja została zniesiona, musiałby zamknąć wszystkie swe przedsiębiorstwa. Właśnie dzięki prohibicji wydajność pracy robotników zwiększyła się tak, że mógł powiększyć ich wynagrodzenie, zmniejszając równocześnie długość dnia roboczego i redukując tydzień roboczy do dni pięciu. Zresztą, nie widziałby celu w otwieraniu źródeł zarobkowania ludziom, którzyby te zarobki przepijali w szynkowniach.

Mussolini zaś wyraził się tak: „W ciągu 5 lat zamknąłem 27.000 szynkowni. Dajcie mi czas, a zamknę wszystkie".

O stopniowem wprowadzeniu zakazu sprzedaży alkoholu myślą obecnie w Belgji, gdzie pracuje odpowiednia komisja rządowa. W Bułgarji wprowadzono prohibicję na razie w stołecznem mieście Sofji.

W Czechosłowacji prezydent *Massaryk*, przemawiając do 25.000 dzieci w rocznicę powstania Republiki, zaklinał je, by nigdy nie brały do ust trucizny alkoholowej. W Danji, która także przygotowuje ustawę prohibicyjną, rząd represjami zredukował spożycia alkoholu z 8.3 litra na głowę do 1.6.

Słowem, niemal cały świat zaczyna się orjentować, że dla dobra ludzkości trzeba tępić energicznie trucicielstwo alkoholowe.

W Polsce, w roku ubiegłym, konsumpcja alkoholu na głowę wynosiła: 1,33 litra wódki, 0.02 litra wina i 0.8 piwa.

NA TEGOROCZNE ĆWICZENIA REZERWISTÓW, które się rozpoczną w maju i trwać będą do końca października powołani zostaną podoficerowie i szeregowi rezerwy, którzy w roku ubiegłym ćwiczeń nie odbyli. Następnie z r. 1904 podoficerowie i starsi szeregowcy wszystkich broni i służb, dalej szeregowcy z piechoty i łączności, oraz specjaliści z pozostałych broni i służb. Z r. 1902, 1899 i 1897 podoficerowie wszystkich broni i służb i szeregowcy specjaliści łączności. Z r. 1901 podoficerowie i szeregowi specjaliści łączności. Z r. 1906 wszyscy podoficerowie i szeregowcy łączności. Oprócz tego, niektórzy specjaliści lotnictwa i balonów z r. 1906-5 i 1, artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artyleryjskich z roczników 1902 i 1901, a ponadto niektórzy specjaliści innych broni i służb z roczników 1902 i 1901. Bliższe szczegóły podamy później.

WE LWOWIE w katedrze św. Jura podczas nabożeństwa z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego wybuchła bomba podłożona przez członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Równocześnie przed pałacem metropolity Szeptyckiego wybuchła druga bomba. W czasie zamieszania spowodowanego tymi wybuchami rozrzucono masowo ulotki ukraińskie. W związku z tem policja dokonała licznych aresztowań.

W RÓWNEM NA WOŁYNIU podczas koncertu ku czci poety ukraińskiego Szewczenki urządziła grupa zebrana przez byłego posła Serwetnika demonstrację antypaństwową. Mianowicie podczas śpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła" zaintonowała grupa Serwetnika pieśń „Szcze ne umerła Ukraina", a następnie zaczęła ta sama grupa obrzucać publiczność jajami. Starosta Bogusławski, naoczny świadek owych awantur, polecił policji przyaresztować hersztów awantury. Przez takie występy spodziewa się b. poseł Serwetnik pozyskać sobie głosy przy wyborach uzupełniających do Sejmu, wyznaczonych na 18 maja br.

SĄDY PRACY zostaną utworzone także dla robotników rolnych, którzy dotychczas nie korzystali z tej instytucji. Niezależnie od tego sądy pracy wprowadzone będą także i w b. zaborze pruskim, gdyż dotychczas województwa tamtejsze nie miały tych sądów, a tylko sądy przemysłowo-kupieckie. Jest to jedna z tych zdobyczy socjalnych, które w miastach znacznie się przyczyniły już do zrujnowania przemysłu i handlu, a na wsi zaznaczą się niewątpliwie takim samym skutkiem.

ZAWALIŁ SIĘ na kopalni Hildebrand (pow. Katowice w Nowej Wsi) jeden olbrzymi filar, grzebiąc pod gruzami 2 górników, których dotychczas nie wydobyto. Niezwykle silny wstrząs jaki wskutek tego powstał, odczuto w kilku miejscowościach powiatu w Świętochłowicach, Królewskiej Hucie i Katowicach.

FAŁSZERSTWA PASZPORTOWE dokonywane przy pomocy konsula amerykańskiego Halla w konsulacie amerykańskim w Warszawie są nadal przedmiotem śledztwa. Z obywateli polskich jest wmieszane w tę sprawę 25 osób. Zakończenia śledztwa i wydania aktu oskarżenia spodziewają się dopiero z końcem bież. roku w Warszawie.

TOMASZ LUBOMIRSKI pochodzący z dawnej książęcej rodziny dopuścił się we Lwowie oszustw wekslowych na około 40 tysięcy dolarów. Skutkiem tego sędzia śledczy w Warszawie, gdzie Lubomirski stale przebywa polecił oszusta aresztować. Zwolniono go jednak na skutek wniosku jego adwokata na wolną stopę za kaucją hipoteczną w wysokości 150.000 zł.

NA DWORCU W TCZEWIE przytrzymano dwóch osobników, którzy usiłowali przewieźć przez Gdańsk trzy młode dziewczęta. Są to handlarze żywym towarem.

W BYDGOSZCZY odbywa się śledztwo w sprawie gospodarz Kuźmy, który zamordował swą matkę i żonę. W toku śledztwa wyszło na jaw, że siostra Kuźmy, 30-letnia Franciszka, za namową swego kochanka, 40-letniego Mądrali, przed kilku dniami zarżnęła brzytwą swoje dziecko, a następnie, ugotowawszy zwłoki wraz z ziemniakami, rzuciła świniom na pożarcie.

DO SĄDU GRZYMAŁOWSKIEGO przybył na rozprawę kolonista z Aleksandrówki w pow. skałeckim, Jan Ustupski, wraz ze swym zięciem, Piotrem Muszyńskim, prowadzącym ze sobą spór majątkowy. W czasie rozprawy dochodziło między nimi do ciągłych sprzeczek, które z trudnością można było opanować. Sprzeczki te, po odroczonej rozprawie prowadzili obaj w dalszym ciągu na ulicy, a gdy doszli do Rynku, Ustupski nagłym ruchem wyciągnął rewolwer z pod bluzy i 5 strzałami pozbawił Muszyńskiego życia. Sprawcę zbrodni aresztowano, wydzierając go z rąk tłumowi, który chciał na miejscu dokonać nad nim samosądu.

WE WSI PUCIN położonej w odległości 2 klm. od Pabjanic, posiadają spory kawałek ziemi dwaj szwagrowie Bronisław Witosik i Teodor Marciniak, którzy od przeszło roku żyją ze sobą na wojennej stopie. Przyczyną ciągłych zatargów jest spór o miedzę graniczną. Na miedzy tej leży kamień znacznej wielkości, który stanowi granicę między terenami, należącemi do Witosika i Marciniaka. Marciniak posądzał szwagra, że przesuwa on w nocy kamień w głąb jego pola, uzyskując w ten sposób na terenie. Na tem tle doszło między nimi do bójki, w trakcie której Witosik chwycił siekierę i kilku uderzeniami rozpłatał głowę swemu szwagrowi. Mordercę aresztowano.

W CZERNICHOWIE (pow. Kraków) przyszło do mieszkania nauczyciela szkoły powszechnej Piechowicza, 3-ch uczniów 7-mej klasy powszechnej, którym Piechowicz udziela lekcji. Podczas nieobecności nauczyciela jeden z nich Wawro, w czasie manipulowania znajdującym się w mieszkaniu flobertem, spowodował wystrzał i trafił ucznia Prędeckiego, tak nieszczęśliwie, że kula przebiła szyję i utkwiła w dziąsłach w jamie ustnej. Przewieziono nieszczęśliwego do szpitala w Krakowie.

POLICJA aresztowała Józefa Kowalika (lat 31) robotnika kolejowego z Czernichowa (pow. Kraków), który nawiązywał znajomości z kobietami, proponował im małżeństwo i przy tej sposobności naciągał na pożyczki znaczniejszych sum. — Z pieniądzmi szybko się ulatniał.

ZE SZPITALA św. Łazarza w Krakowie zbiegł więzień Mikołaj Karpowicz (lat 29), skazany na ośm lat więzienia. Karpowicz przebywał w szpitalu po operacji ślepej kiszki.

W STRÓŻY, pow. Myślenice Sebastjan Rak i Aleksander Śliwa wywołali na drodze między Myślenicami a Stróżą bójkę, na tle porachunków osobistych z Michałem Rakiem, w czasie której pobili go kołkiem od wozu po głowie tak silnie, że wskutek odniesionych obrażeń Rak zmarł.

LEŚNY Z RADWANA pow. Dąbrowa Władysław Bezak w nieustalonym dotychczas czasie zamordowany został w lesie w Radwanie przez nieznanych sprawców. Trupa zaleziono dnia 20-go b. m.

NA GOŚCIŃCU w Rudzie-Zazamcze, pow. Dąbrowa, najechana została przez auto 7-letnia Iza Wolnik, córka Andrzeja, która usiłowała przebiec gościniec i uderzona zderzakiem auta doznała złamania obu nóg.

POCIĄG POSPIESZNY jadący od Nowego Targu w kierunku Chabówki najechał na przejeżdżającą przez tor przed stacją w Rabie Wyżnej 1-konną furmankę Wincentego Zięby z Raby Wyżnej. Zięba, który jest nieco głuchy, w ostatnim momencie spostrzegłszy pociąg puścił konia a sam odskoczył poza tor kolejowy. Lokomotywa pociągu zabiła konia i uszkodziła poważnie wóz.

W KNIAŻYCACH POW. PRZEMYŚL, 30-letni Stanisław Szal został aresztowany temi dniami pod zarzutem zamordowania swego ojca 56-letniego rolnika Józefa Szala w sierpniu ubiegłego roku. Ojcobójca przyznał się do zbrodni, a jako przyczynę podał, niechęć do żony młodego Szala.

W SZECHYNIACH POW. PRZEMYŚL aresztowano 24-letniego parobczaka Kuchareczkę, który w ostatnich czasach spowodował wiele pożarów w tej wsi. Okazało się, że podpalacz popełniał swoje zbrodnie pod namową małżeństwa Wowków oraz Jana i Dmytry Kozaków, którzy podpalaczowi płacili po 5 zł. i obdarzali go wódką za każde podpalenie.

LEKARZ ZABIŁ SWĄ GOSPODYNIĘ. We Lwowie zastrzelił lekarz dr. Knopf swoją gospodynię nazwiskiem Janina Steingner, żonę elektromontera, 40-letnią, z którą od dłuższego czasu utrzymywał bliższe stosunki i u której mieszkał od kilku lat w charakterze sublokatora.

WE WSI SKŁAUZE na Litwie pewna żebraczka mszcząc się za odmówienie jej noclegu dolała niespostrzeżenie do przygotowanej wieczerzy trucizny, skutkiem czego tejże nocy cała rodzina złożona z 5-ciu osób zmarła w męczarniach.

POLICJA W METZU, aresztowała Pawła Szenka, wychodźcę polskiego, za morderstwo, niejakiej Jagodzińskiej, również robotnicy przybyłej do Francji. Szenk po rozejściu się z żoną mieszkał z Jagodzińską, przy nim znajdował się też małoletni jego syn. Między Szenkiem a Jagodzińską wynikały bardzo częste sprzeczki, podczas jednej z nich Szenk Jagodzińską zadusił. Celem zatarcia śladów zbrodni poćwiartował zwłoki i poukrywał w ogrodzie i pod podłogą mieszkania. 10-letni syn Szenka przez szereg tygodni ukrywał zbrodnię, aż wreszcie ostatnio złożył zeznania w policji. Szenk jest Niemcem.

EDISON O PROHIBICJI. W czasie, gdy komisja administracyjna kongresu (sejm Stanów Zjednoczonych) obradowała nad kwestją prohibicji, nadesłał znakomity wynalazca, Tomasz Edison, na ręce jej prezesa następującą decyzję: „Jestem przekonany, że prohibicja jest największym eksperymentem, jaki był kiedykolwiek wykonany dla dobra ludzkości. Mojem zdaniem, skuteczność prohibicji określić można jako 60-procentową ,ale polepszającą się dalej, **wbrew fałszom rozsiewanym przez wrogą prohibicji propagandę.** Dziwię się zawsze, że niektórzy wybitni i rozumni ludzi nie biorą udziału w walce z plagą społeczną, jaką jest alkoholizm".

GOSPODARSTWO.

CENY PIENIĘDZY.

Za 1 dolar Stanów Zjedn. płacą: 8.86 zł., dolar kanadyjski 8.74, funt szterlingów 43.25, za 100 florenów holenderskich 358 zł., franków francuskich 34.90, belgijskich 124.15, szwajcarskich 172, leji rumuńskich 5.25, marek niemieckich 211.75, guldenów gdańskich 173, szylingów austrjackich 125, koron czesko-słowackich 26.35, koron duńskich 237.50.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica dworska biała 38—38.50 zł., czerwona 38.50—39, targowa 37—37.50, żyto dworskie 19.50—20, targowe 19—19.50, jęczmień na krupy 18—10, na paszę 17—17.50, owies dworski 18.50—19, targowy 18.50—19, wyka siewna 34—35, łubin żółty 27—28, niebieski 25—26, koniczyna nasienna czerwona 190—220, biała 270—300, mąka pszenna 65 proc. 63—64, żytnia 35—36, otręby żytnie 12.50—13, pszenne 13.50—14.50, siano słodkie 9—9.50, średnie 7—7.50, kwaśne 5—6, koniczyna 11—12, słoma długa 6.50—7, mierzwa 4.50—5, ziemniaki jadalne 6—7. — **CENY KONI:** Konie pojazd. lekkie 400—8.50 zł., robocze 300—700, rzeźne 100—200. Spędzono koni 187 szt. — **CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI:** Buhaje za 1 kg. 1.12—1.55 zł., woły 1.30—1.60, krowy 0.84—1.45, jałówki 1.13—1.53, cielęta 1.12—2, nierogacizna 2.45—2.63, bitej wagi 3.18—3.40. — **SKÓRY:** Wołowe 1 kg. 1.70 zł., krowie 1.60, z jałówek 1.70, z cieląt 1 szt. 12—13 zł. — **ŁOJ nerkowy** 1 kg. 1.40—1.60 zł., I. kl. 1.02—1.10, II. kl. 70 gr. — Spęd bydła średni, cieląt i nierogacizny zwiększony, ceny bydła utrzymane, nierogacizny z tendencją zwyżkową.

NABIAŁ: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbier. 35—40, śmietana słodka 55—60, śmietana kwaśna 1.60 do 2.40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5.60—5.80, ser krowi 1—1.20, jaja kopa 6.50—7 zł., jaja szt. 11—12 gr. **DRÓB:** Kury 1 szt. 4—8 zł., gęsi żywe 8—14, bite 10—12, indyki 18—22. — **JARZYNY:** Jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1 do 1.20 zł., stołowe 1.40—2:20, cebula 25—35 gr., pietruszka 45—55, selery 40—45, włoszczyzna św. 30—35. — **RYBY:** Karp żywy 5 zł., lin 4—4.50, świnka 5.50—6 zł.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 5.80—6.20 zł., masła mleczarskiego 6—6.20, twarogu 1—1.40, 1 mendel jaj 1.80, 1 litr śmietany 2—2.40, mleka pełnego 34 gr. — **MIĘSA:** 1 kg. słoniny świeżej 3—3.20 zł., słoniny wędzonej 3.80—4, wieprzowiny 3.20—4, wołowiny 2.80—4, cielęciny 2.60—3.20, skopowiny 2.80—3.20, smalcu 4—4.20, mózg cielęcy 1.50 zł. — **DRÓB:** Kaczka 5—6, gęś 9—15, królik 3—4, kura 4—5, para gołębi 2—3, indyk 10—16, perlica 5—6. — **RYBY:** 1 kg. szczupaka 4.40—5, sandacza 7—8, karasia 1.60—2, lina 5, leszcza 2.60—3.20, białych ryb 80 gr. do 1.50, okonia 2.60—3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, 1 kg. fląder płastug 2.80 zł. — **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 10 gr., pęczek młodej marchewki 20, 1 kg. ziemniaków 10, szpinaku 3—3.60 zł., buraków 10—15, seleru 3 zł., brukwi 30 gr. 1 kg. modrej kapusty 40 gr., bobu 1.20 zł., grochu 1, fasoli 1.20, jabłek 80 gr. do 2.40 zł., maku 2 zł., 1 litr oleju siemiennego 2.80 zł., oleju makowego 3.20, główka sałatki świeżej 10 gr., wiśnie suszone kg. 3 zł., inne suszone owoce (jabłka, gruszki, śliwki kg. od 80 gr. do 2.40 zł., pęczek rzodkiewek 20 gr., 1 kg. agrestu 1.60, pęczek kalarepy 15 gr., kalafjory 30 gr. do 1.50 zł., ogórki 40—70 gr., 1 kg. szparagów 2—3.20 zł. Targ mało ożywiony.

—ooo—

Państwowy nadzór nad buhajami.

Rozporządzeniem p. Ministra Rolnictwa z dnia 19 lutego 1930 r. wprowadzono w życie na niektórych obszarach Państwa ustawę z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami. Na obszarze powiatu Kamień Koszycki — województwa poleskiego, powiatów: limanowskiego i tarnowskiego — województwa krakowskiego, powiatu hrubieszowskiego — województwa lubelskiego, powiatów: gródeckiego, krośnieńskiego, lwowskiego, lubaczowskiego, łańcuckiego, niskiego, rudeckiego i samborskiego — województwa lwowskiego, powiatu toruńskiego — województwa pomorskiego powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego i koźmińskiego — województwa poznańskiego, powiatów: kałuskiego, kołomyjskiego, kosowskiego, nadworniańskiego, śniatyńskiego, stanisławowskiego, tłumackiego, turczańskiego i żydaczowskiego — województwa stanisławowskiego oraz powiatów: Kamionka Strumiłowa, kopyczynieckiego, tarnopolskiego, trembowelskiego i zaleszczyckiego — województwa tarnopolskiego. — Z dniem 1 marca 1930 r. wchodzą w życie postanowienia ustawy z dnia 28 października 1925 r. o nadzorze państwowym nad buhajami (Dz. U. R. P. Nr. 121, poz. 868) z wyjątkiem postanowień art. 1 ust. 1 oraz art. 5, 8 i 9 tejże ustawy, które wchodzą w życie z dniem 1 września 1930 r. Dla obszaru każdego z powiatów wyżej wymienionych powołano po jednej komisji kwalifikacyjnej. Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 28 lutego b. r.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Chleb i cukier z drzewa.

Dotychczas wyrabiano z drzewa przeróżne chemikalja, dalej przerabiano je na papier i materjały włókiennicze, teraz przystąpiono do przeróbki drzewa na mąkę i cukier. Niewiele czasu upłynie i powstaną cukrownie, do których zamiast drogich i trudno uprawnych buraków będzie się zwozić deski, karpinę, trociny i t. p. Obok tych drzewnych cukrowni wyrosną wielkie drzewne młyny, gdzie z trocin wyrabiać będą mączkę odżywczą — tymczasem zdatną jedynie do odżywiania bydła, ale po zastosowaniu jakichś ulepszonych metod wprędce odpowiednią i dla ludzi. Jeśli dodamy do tego drzewny ocet, drzewny spirytus, wprawdzie niezdatny do picia, ale świetny jako materjał pędny, okaże się, że 70 proc. drzewa daje się przerabiać na artykuły najpierwszej potrzeby. Pozostałe 30 procentów też są nie do pogardzenia. Jest to bowiem lignina, która sprasowana bez żadnych innych dodatków, daje doskonałe brykiety opałowe.

Wynalazek niemieckich inżynierów, jeśli metody fabrykacji jeszcze uproszczą się i potanieją, stanowić będzie przewrót w przemyśle i rolnictwie, a nawet będzie mieć niepowszednie znaczenie polityczne i wojskowe. Skoro cukrownie i mączarnie drzewne fabrykować będą tańszy cukier i mąkę niż cukrownie buraczane i młyny zbożowe — uprawa tych roślin przestanie się powoli opłacać i rolnictwo będzie musiało szukać nowych dróg i nowych metod gospodarczych. Piękne, soczyście zielone łany buraków i złociste zboże, znikną z powierzchni ziemi i ustąpią miejsca — bo ja wiem czemu? — może jakimś konopiom czy rzepakom, zawierającym dużo tłuszczu, którego poczciwemu drzewu brak. W każdym razie czekają nas jesionowe ciasteczka słodzone cukrem z kosodrzewiny, dębowe chleby i osikowe łazanki, a brzozowa kaszka straci swoje przenośne znaczenie i zastąpi zupełnie „krakowską" albo nawet i jagły.

Ale ważniejszym od tego wszystkiego jest fakt, że kraje posiadające drzewnik rozwiążą z łatwością kwestję wyżywienia się w czasie wojny. A drzewnika nie brak w Niemczech, jest on bowiem głównym składnikiem nietylko drewna ale i słomy i wszelkich łodyg roślinnych, a więc i siana i zeschłego łubinu, koniczyny, trocin i t. d. Ludzkość, wynajdując mączkę drzewną poszła w ślady owadów, które od wieków już przeszły na odżywianie się celulozą i żeby uczynić ją jadalną i strawną, hodują pewien rodzaj grzybka fermentującego, który w ich gospodarstwie odgrywa rolę stosowanego przez ludzi kwasu solnego. Mądre te zwierzęta nigdy nie boją się głodu, bezrobocia i rewolucji. Wynalazek niemiecki może więc i dla ludzi zgotuje lepszą erę i ułatwi im życie. Kto jednak zna Niemców, słusznie może się obawiać, że ta nowa era, w której ludzie jeść będą korę i trociny, obudzi drzemiące w duszy tego narodu pragnienie „odwetu" za nieudany rabunek świata i wzmocni „sny o potędze" — równoznaczne z nową chęcią wywołania światowej tragedji.

—ooo—

Spożycie mięsa króliczego w kraju.

Rozwój królikarstwa jest w znacznym stopniu uzależniony od wzrostu konsumcji mięsa króliczego w kraju. Sprawa eksportu mięsa królików jest bardzo trudnem zadaniem, wobec rozproszenia tej gałęzi produkcji i trudności powstających przy skupie większych partyj mięsa króliczego. W gospodarskim chowie królików natomiast jest wskazane aprowidowanie rodziny producenta mięsem króliczem, co da możność zaoszczędzenia na mięsie innych zwierząt. To też Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu nawołuje do propagowania spożycia mięsa króliczego, od czego uzależnia należyty rozwój tej gałęzi produkcji. Pożywne mięso królicze w jadłospisie drobnego producenta będzie miało wydatne znaczenie, a skórki królicze zwiększą źródło naszego eksportu. Nie ulega wątpliwości, iż w odpowiednich warunkach możemy eksportować i mięso królicze, narazie jest to jednak sprawa niedojrzała. Pozatem Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu przypomina, iż na mięso królicze jest obecnie zapotrzebowanie ze strony hodowców dzikich zwierząt futerkowych, jak to lisów srebrzystych, kun, norek i t. p., gdyż dla wymienionych zwierząt mięso królików jest najbardziej odpowiednie i o ile jest nieco tańsze od mięsa innych zwierząt gospodarskich — lepiej się kalkuluje.

—ooo—

Hodowla kur bez wybiegów.

W ostatnich czasach w krajach o intensywnej kulturze hodowlanej zauważyć się daje tendencja do urządzania kurników dla niosek bez wybiegów. Innemi słowy mamy niemal identyczne zjawisko, jak w hodowli bydła przy systemie alkierzowym. Aby wyzyskać teren, hodowcy drobiu idą jednak jeszcze dalej, a mianowicie budują kurniki dwu, trzy a nawet czteropiętrowe, aby umieścić jaknajwięcej niosek. W kurnikach tych dbają przedewszystkiem o jaknajwiększe oświetlenie i najlepszą wentylację. Zimową porą kurniki ogrzewają i oświetlają za pomocą elektryczności, aby przedłużyć krótki dzień zimowy. Intensywne żywienie dopełnia zabiegów, które prowadzą do wzmożenia niesności. Oczywiście, iż jest tu mowa o produkcji jaj, lecz nie o hodowli kur, ta bowiem może się rozwijać korzystnie jedynie w warunkach naturalnych, zwłaszcza gdy chodzi o zdrowy rozwój młodzieży. Nie bacząc na to, zwolennicy bezwybiegowego systemu przewidują, iż uda im się pokonać również trudności ostatniego rodzaju. W naszych warunkach ekstensywny system chowu kur jest znacznie tańszy dla samego producenta i nie bacząc na stosunkowo niewielką niesność w tych warunkach hodowla kur może się dobrze kalkulować. Jest bowiem kwestją sporną czy więcej zysku da producentowi, który ją tylko dokarmia, kura znosząca 100 jaj rocznie czy też kura znosząca 250 jaj, której intensywne żywienie równa się wartości 100 lub nawet 130 jaj, co ma nieraz miejsce zagranicą.

—o—

Słabe dostawy masła w Sowietach.

Dotychczasowe projekty rządu sowieckiego odnośnie zaopatrzenia się w masło eksportowe zawiodły. W pierwszym kwartale bieżącego roku gospodarczego — październik — grudzień 1929 r. dostawa masła wyniosła zaledwie 47.6% projektowanej ilości. W styczniu r. b. nastąpił jeszcze większy spadek dostaw — pomimo sezonowego ożywienia w tym okresie. Szczególnie niepomyślnie wypadła akcja rządowa na terenie okręgów wybitnie produkcyjnych, jak Syberja, Ural i okręgi kozackie. Należy przypuszczać, że pomimo represyj i wszelkich wysiłków rządu Z. S. R. R. do zwiększenia eksportu sowieckiego — wywóz ten wobec braku w chwili obecnej naturalnych warunków gospodarczych będzie się stale zmniejszał.

—o—

POZYCZKI NA ODBUDOWĘ zniszczeń wojennych zaczną starostwa znowu wypłacać. Ministerstwo robót publicznych przekazało bowiem 22 marca br. na ten cel dalszych miljon złotych.

WSKUTEK TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO giełdy pieniężne w Polsce postanowiły notować kurs pieniędzy i akcji niemieckich, a nawzajem giełdy niemieckie kurs pieniędzy i akcji polskich.

TERMIN WYMIANY wycofanych z obiegu biletów pięciozłotowych z datą dnia 1 maja 1925 r. można będzie jeszcze wymieniać w oddziałach Banku Polskiego do dnia 30 czerwca 1931 r. Bilety zaś dwuzłotowe można będzie wymieniać jeszcze tylko do dnia 31 marca 1930 r. Po tym terminie bilety te tracą zupełną wartość. Kto zatem wymienione banknoty posiada, o ile natychmiast prześle do naszej Redakcji będziemy mu mogli je wymienić w krakowskim oddziale Banku Polskiego.

DLA DOPOMOŻENIA ROLNICTWU, a w szczególności dla ożywienia eksportu bydła i świń zniżono kupcom dotyczącym podatek obrotowy do pół proc., a w niektórych wypadkach uwolniono ich zupełnie od opłaty tego podatku.

ULEPSZANIE PRODUKCJI NABIAŁOWEJ. — Pod wpływem dość trudnych warunków zbytu produktów nabiałowych, daje się zauważyć pomyślny objaw zwracania przez rolników większej uwagi na jakość produkowanego mleka, odstawianego do przeróbki w spółdzielniach mleczarskich. Produkcja masła w spółdzielniach mleczarskich ulega również stałej poprawie. Objawy te mają niesłychanie doniosłe znaczenie, bowiem tylko za produkty o wysokiej jakości można dziś osiągnąć lepsze ceny.

W ARGENTYNIE sytuacja w rolnictwie doznała dużej poprawy, szczególnie w odniesieniu do zbiorów kukurydzy, oczekują niebywałego urodzaju. Jedynie zbyt olbrzymiej bo przypuszczalnie około 10 miljonów tonn wynoszącej nadwyżki kukurydzy, budzi wśród producentów pewne obawy. Jest bowiem rzeczą pewną, że Europa nie będzie w stanie pochłonąć tak znacznych ilości. Duże nadwyżki kukurydzy w Argentynie przy jednocześnie obniżonej wartości waluty tamtejszej nakazują liczyć się z poważnym zalewem Europy przez ten produkt, co się wyrazi w znacznej zniżce cen kukurydzy.

—o—

Rozmaitości.

Ropa z węgla.

Węgiel kamienny zawiera oprócz zasadniczych składników tworzących właściwą substancję węglową, także zanieczyszczenie-mineralne (popiół) oraz bardzo drobne ilości azotu i siarki.

Ropa stanowi zawiłą mieszaninę bardzo licznych związków organicznych, przeważnie węglowodorów płynnych, w których rozpuszczone są gazowe i stałe, zawiera również niewiele tlenu, azotu i siarki. Oddawna datują się próby uzyskania z węgla kamiennego ropy naftowej. Pictet i Wheeler destylowali w tym celu węgiel kamienny w niskich stosunkowo temperaturach od 350 stopi do 450 stopni C. Proces ten dawał, oprócz pewnych ilości gazu o wysokiej wartości opałowej, jako destylat płynny maź, z której po wyługowaniu otrzymywało się ciecz, zbliżoną do ropy naftowej. Główna wartość tej pseudoropy leży w tem, że można ją w dalszym ciągu przerabiać na wysokowartościowe techniczne produkty, jak benzynę, oleje pędne (do silników Diessla), smary i parafinę. Pozostałością z tego procesu destylacji w niskiej temperaturze jest produkt, zwany półkoksem.

Drugi sposób stosowany jest obecnie przez profesora uniwersytetu w Heidelbergu, Bergiusa. Bergius doszedł już do rezultatów, nadających się do traktowania przemysłowego. W temperaturze 450 do 480 stopni C. traktuje on węgiel kamienny w formie drobnomielonej i z pewną domieszką. Wynikiem tego jest przemiana węgla na płynne składniki. Z *1 tonny węgla* uzyskuje się: 445 kg. *ropy*, 200 kg. *gazu*, 5 kg. *amoniaku* i 350 kg. pozostałego węgla, z którego powtórnej przeróbki otrzymamy 80 kg. *ropy*, 245 kg. *koksu* i 25 kg. *gazu*. Całkowita przeróbka 1 tonny węgla daje: około *150 kg. olejów lekkich 200 kg. oleju Dieslowskiego, 60 kg. smarow i 80 kg. ropy palnej.*

Będziemy znów zażywali tabakę.

W Londynie rozpowszechnia się ostatnio moda zażywania tabaki. Tysiące osób posiadają już dziś piękne tabakierki i częstują się wzajemnie tabaką. Anglicy zaś twierdzą, że tabaka chroni od grypy i różnych przeziębień, bowiem kichnąć — znaczy pozbyć się części kataru. Z racji tej mody gazety angielskie przypominają z historji czasy namiętnego zażywania tabaki. Zwłaszcza era rządów Jerzego IV (1820—30 r.) zaznaczyła się zażywaniem tabaki. Król ten rozdał za życia czterysta kilkadziesiąt tabakierek, jako podarunki. Wielkim jej zwolennikiem był również Napoleon, który nie mógł się obejść bez szczypty tabaki co kilkanaście minut.

Zażywanie tabaki poczęło wychodzić z mody dopiero przed 50 laty, ale tu i ówdzie ludzie zażywają jej jeszcze, przekładając nad palenie fajki lub papierosów. Kto wie czy nowa moda nie dojdzie i do nas, bo z modą niema żartów...

Szkatułka z klejnotami w żołądku włócznika.

Z Ekwadoru (Am. płd.), donoszą że w żołądku złowionego w morzu włócznika znaleziono szkatułkę, zawierającą 3 naszyjniki z pereł, 2 ozdobione rubinami i djamentami zegarki damskie, łańcuch złoty, 3 bansoletki i wisiorek szmaragdowy. Opis tych klejnotów, znalezionych w tak niezwykły sposób, rozesłano przez radjo. Jak przypuszczają, szkatułka była własnością jakiejś pani, która skoczyła z nią do morza podczas katastrofy okrętowej, a przepływający właśnie włócznik połknął szkatułkę. Włócznik albo miecz jest wielką rybą dochodzącą do 5 metrów długości, a której górna część paszczy wydłużona jest w kształcie włóczni.

—ooo—

Ofiary alkoholu.

Mieszkańcy schroniska miejskiego w Warszawie, rekrutujący się z mętów i szumowin społecznych, skutkiem braku odpowiedniej kontroli, urządzili sobie pijacką libację, która zakończyła się tragicznie. Oto niejaka Menclowa, gdy zabrakło już wódki, poczęstowała swego gościa, nałogowego alkoholika, Ramusa, sporą dozą spirytusu denaturowanego i politurą, przyczem sama uraczyła się obficie. Skutki tej libacji były straszne, gdyż po kilku godzinach oboje oślepli, poczem zmarli w strasznych męczarniach.

WESOŁY KĄCIK.

W szkółce wiejskiej nauczyciel poucza dzieci, aby do przełożonego odzywały się w odpowiedni sposób, z szacunkiem, a nie per ty, jak to zwykle czynią.

Wnet potem przyjeżdża na wizytację inspektor. Jest lekcja religji a inspektor pyta Maciusia, jakie jest siódme przykazanie Boże.

— Panie inspektorze, nie kradnij! — odpowiada Maciuś, pamiętając, jak trzeba mówić do przełożonego.

* * *

Walenty wrócił z Ameryki i jest zachwycony postępami techniki.

— Widziałem tam maszynę, która wskazuje natychmiast, gdy kto skłamie.

— Nic nadzwyczajnego! — mówi przyjaciel.

— Jakto, nic nadzwyczajnego?

— Ja się z taką maszyną ożeniłem...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Stary Czytelnik ze Wschodu: Nawet nieprzyjacielowi trzeba uznać prawdę i słuszność. Nam w artykule dotyczącym chodziło właśnie o to, aby nasi tak roztropnie postępowali jak tamten. Przezwiska Wasze uważamy za przesadzone. Możecie być spokojni i pewni, że skoro wieki przetrwaliśmy na kresach, nawet podczas niewoli, to i teraz krzyki i strachy nas nie wygonią. Ale musimy tem pilniej pracować, uczyć się i organizować. Szczęść Boże. — **J. Papata**, Francja: Przepraszamy, że nie wydrukowaliśmy, ale już i tak za dużo jest kłótni i nienawiści. Serdecznie pozdrawiamy. — **J. Grabiec**: Ks. proboszcz uraczyłby „Dzwonem niedzielnym" albo endeckim „Wieńcem". Pragną oni, aby lud tylko to czytał, co im służy. Cześć. — **J. Gecklik**, Suszno: Za wycinki dziękujemy. Inaczej sprawy wyglądają z daleka. Dużo słuszności. Brak nam miejsca na przedruk. Pozdrawiamy. — **Dawny Czytelnik** z Three Rivers: Za list i wycinki dziękujemy. Pracę „Ameryki-Echa" uważamy za potrzebną. Przyjaciel Ludu musi być ostrożniejszym, bo inne warunki, trudniejszy posterunek, ale skutki dobre coraz widoczniejsze. Poseł Stapiński pragnie jeszcze raz Was odwiedzić. Serdeczne pozdrowienie wszystkim Rodakom. — **Lanckorona**: Petycję przeciw zaprzęganiu konia po prawej stronie dyszla pokazałem ref. w Min. Spraw Wewn. — **Fr. Zmudziński**: Kupno gospodarstw rolnych we Francji przez naszych emigrantów nie jest jeszcze należycie uregulowane, ale koniecznie nasi we Francji przygotowują to. Chłopi francuscy uciekają do miasta na lżejsze zarobki, lecz za opuszczone gospodarstwa stawiają wygórowane ceny zgłaszającym się pojedyńczo nabywcom. Więc plan jest taki, aby kupował bank polsko-francuski i następnie odprzedawał naszym kolonistom. Dlatego radzimy jeszcze się wstrzymać z wyjazdem. — **Wł. Wójcik**, Brazylja: Za serdeczne słowa współczucia — serdecznie dziękuję. Cios ten podciął mnie. Proszę o list, co teraz robicie w dalekiej puszczy. Pozdrowienia. — **K. Stanek**: Powiedzcie ks. proboszczowi, aby się opiekował swoją gospodynią i dziećmi swemi, a o Przyjaciela niech go głowa nie boli. Przyjaciel przetrwał ataki przez czterdzieści lat, to i Waszego proboszcza się nie ulęknie. — **M. Olszyk**: Przeciw nadmiernym ciężarom drogowym brońcie się w Radzie powiatowej i u starosty. Ministerstwo ani Sejm nic z tem nie ma do czynienia. — **Ks. A. K. Gorzków**: Ktoś powinien dać przykład rozbrojenia — jużci państwo kościelne. Że inni gotowi są do zabijania, to nie uprawnia państwa kościelnego do sprawiania narzędz morderczych. W piśmie świętem powiedziano: „jeżeli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nastaw mu i lewy". Niechno Ksiądz gruntowniej rozważy naukę Chrystusa, to uzna słuszność naszej uwagi. Poganin Gandhi walczy poświęceniem się i zwycięża. — **Szatkowski E.**: Kal. Rolnika Polskiego, kalendarz ścienny i Nra od 1—6 wysłane były dnia 28/II. b. r. Jeżeli nie doszły — wina poczty. Drugi raz wysyłać nie będziemy. — **Pietruszka Szcz.**: Dalszą wysyłkę wstrzymaliśmy z powodu niezapłacenia. Prenumerata skończyła się 15 stycznia 1929 r. — **Stawarski J.**: 3 zł. zapisaliśmy na prenumeratę ob. Stasikowi J. — **Ryszka W.**: Zgoda. — **Galant A.**: 5 pezo otrzymaliśmy. — **Urban St.**: 40 fr. nadeszło. Zapłacone do 18/III. 931. Kalendarz ścienny posłany. — **Gąsiorek J.**: 2 dol. przyszły. — **Łętowski W.**: 20 fr. wpisano. — **Skóra T.**: 13 zł. otrzymano. Gazetę na podany adres wysyłamy. — **Smoleń J.**: 1 dol. nadszed. — **Korzystka W.**: 30 fr. wciągnięto na prenumeratę. Kalendarz ścienny wysłaliśmy. Roczna prenumerata kosztuje 40 fr. — **Lechki St.**: Nr. zaginiony posłaliśmy. Gazety prosimy przypilnować na poczcie, ponieważ regularnie od nas wychodzą. — **Kmąk St.**: Gazety stale wysyłamy. Prosimy upominać się na poczcie. Nry 11 i 12 powtórnie posłano. — **Malec J.**: Broszurek o wyrabianiu win owocowych już nie posiadamy. — **Konieczny St.**: Na premję wysłaliśmy kolendarz Rolnika Polskiego. Niżej podanym czytelnikom posłano na premję kalendarze ścienne: **Ogrodnik St., Skrabacz Fr., Wędrychowicz J., Karcz Fr., Podborączyński Wł., Kobiałka B., Związek Inwalidów, Zając St., Muszyński J., Ryszka W., Ceglarz J., Czajkowski J., Olszewski St., Gleiert W., Jurek St., Pilch J., Gdula M., Kuroś J., Bachman M., Habdas J. i Zarych W.**: Książeczki „Ziemniak i jego uprawa" następującym czytelnikom: **Matusik K., Bil J., Piszczek J., Szczepaniak W., Jansohn J., Molik St., Igras M., Hrynewicz A., Stachura J., Rachwał M., Śnieżek J., Gaweł L. i Krępski J.**

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Bakota A., Kudzia M., Malinowski W.,: Otrzymają zaopatrzenie 1 kwietnia. — **Stączek W.**: Sieroty **Cisowskie M. i W. Skoczylas K. Kopacz J.** dla sieroty Józefy: Zaopatrzenie przyznano — szczegóły listem. — **Puziewicz Br. Aitanas J.**: Wyrażono zgodę na skapitalizowanie i prośbę przesłano Województwu we Lwowie. — **Świątek St.**: 19 lutego br. przesłano odpowiedź Województwu we Lwowie. — **Kuźniar J.**: Wstrzymano na zlecenie Województwa we Lwowie. Wdrożone dochodzenie związku choroby ze służbą wojskową. — **Gołąb M.**: Przysłać dowód śmierci śp. syna i zaświadczenie żądana 18 grudnia 1929. — **Bieleń M.**: Rekurs przesłano Min. Skarbu. — **Talen M.**: Rekurs w załatwieniu. — **Rączka J.**: Min. Skarbu odmowę zatwierdziło. — **Białasek T.**: Posiada inne dzieci zdolne i obowiązane dać utrzymanie matce. Odmówiono. — **Kołodziej A.**: 27 lutego 1927 zawiadomiona, że Min. Skarbu zatwierdziło odmowę. — **Lisowicz P.**: Postarać się w Referacie inwalidzkim starostwa o dokumenty inwalidzkie wymagane do przyznania renty. — **Marcisz W.**: 27/7 1928 odmówiono. Rekursu nie wniósł. — **Jucha T.**: Zarządzono przesłuchanie świadków. — **Idzik M.**: Pobiera zaopatrzenie dla siebie. Ustawa nie przyznaje zaopatrzenia dzieciom matki o ile nie są sierotami po poległym. — **Pypłacz J.**: Prośba nie wpłynęła. Zapytać o radę w Referacie inwalidzkim starostwa. — **Piwko Wł.**: Postąpić w myśl wskazówek listem. Pokiełbaszono. — **Propkier M.**: Ponaglamy.

P. Kacanik, Przemyśl i Hanas, Jasło: Renty urazowe wedle §§ 42 i 54 Rozp. Rady Min. z 4/VII 1929 Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 448 wypłacać winne dykrekcje kolei od 1/IX 1929. N. Trybunał Admin. spornych spraw w tej mierze rozpoznawać niema obowiązku, przeto **skargi (nie żadne prośby)** na błędne stosowanie ustawy, badania przez kolejowe komisje lekarskie oraz na odmowę zaopatrzenia wdowom i sierotom po rencistach — a także na przewlekanie przeszeregowania emerytur kol. zaborczych przy stosowaniu wygodnego klucza zaliczkowego, który daje 1/3 poprzedniego zaopatrzenia więcej zamiast właściwej ustawowej emerytury — **wnosić należy do sądów grodzkich w siedzibie dyrekcji, która emeryturę wypłaca.** Skargę należy wnosić przez rzetelnego adwokata, postarawszy się prawem ubogich o zwolnienie od stempla. Dyrekcje w razie przegranej prócz zaopatrzenia będą pod grozą egzekucji płacić procenty zwłoki i koszty sądowe, co dla opieszałych referentów będzie biczem dla szybszego porania się z zaległościami aktów. Wiele spraw rentowych za czas od r. 1921 do 1929 jest w toku procesu — reszta może postępowanie obecnie wdrożyć, lecz wyniku obecnie przesądzać nie możemy. Ryzyko ponosi każdy osobiście — bez zamiaru pieniactwa. Różnicę 1/3 kwaterowego za r. 1928 wypłacą w marcu. Wyrównanie żonatym za r. 1929/30 w kwietniu i później. Z powodu ustąpienia gabinetu nowelizacji ustawy em. dla państwowych zeszła na plan dalszy. Należy organizować się, by w chwilach krytycznych pokazać siłę i wytknąć obłudę fałszywym opiekunom, którzy przy wyborach ronią łzy nad nędzą emerytów, a w sejmie i senacie nie mają dla niej wyczucia.

St. Stączek.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych! Dla cierpiących Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośćcu, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

≡ Skutek ≡ nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡ pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne ale pamagały Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego **ICHTIOMENTOLU.**

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13·— złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769

NIE BĘDZIE MIAŁ
mizernych plonów,
kto pola swoje zasila
AZOTNIAKIEM
i SALETRĄ „Nitrofos"

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELA:
PANSTWOWA FABRYKA ZWIAZKÓW
AZOTOWYCH W CHORZOWIE (G. SL.)

Walenty Chuchre syn Józefa i Józefy, urodzony w r. 1906 w Kosinie, pow. Łańcut, unieważnia książeczkę wojskową zagubioną, wydaną przez P. K. U. Łańcut.

Sprzedaje się 16 morg. ziemi pszennej w dwuch kawałkach przy stacji Iwanowice, cena przystępna. — Wiadomość J. Liebermann, Iwanowice koło Sokala.

Do sprzedania 25 morgów pola w całości lub częściowo, pierwsza klasa, w Stykowie 1½ km. od Głogowa, powiat Rzeszów. Przy głównej drodze. Komunikacja autobusowa. Cena za morgę dol. 235. Zgłoszenia pod „Dogodne warunki" do Biura Ogłoszeń Fischman. Rzeszów.

Makoś Michał urodz w Draganowej pow. Krosno w 1899, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną mu przez P. K. U. Sanok, skradzioną mu razem z paszportem w podróży z Francji po Polski w Pradze czeskiej.

Do sprzedania gospodarstwo 20½ morgowe, w tem 2 morgi łąki i 3 morgi lasu. Dom mieszkalny pod blachą, dwie stodoły i stajnia murowana. Do stacji 2 km, do miasta 4 km. Szkoła i kościół na miejscu. Cena przystępna. — Wiadomość u właściciela: Andrzeja Skawińskiego poczta Niżankowice, wieś Hermanowice.

Gospodarstwo prywatne bez żadnego długu 25½ morg. w tem 2½ morgi lasu, 2½ morgi dobrej łąki reszta ziemia pszenno-żytnia w jednym planie. Narzędzia roln. i maszynerja kompl., żywy i martwy inwentarz na sprzedaż. — Cena 24.000 zł. wprost od właścicielki. Stanisława Kempowa w Meszyny -Rojów. powiat Ostrzeszów (Poznańskie).

Franciszek Sowa urodzony we Wydrnej w r. 1900 unieważnia zgubione dokumenty wojskowe wydane przez PKU Przemyśl.

Najdokładniejszy czas wskazuje nasz CHRONOMETRE ściśle wyreg. extra płaski fantaz. z wiecznem szkłem marki CHRONOMETRE tylko **za zł. 5·25 (zam. 28).** Dewizka jako premja. Jeżeli nie posiadasz jeszcze naszego zegarka, napisz natychmiast do nas, gdyż wysyłamy na listowne zamówienia za zaliczeniem pocztowem zegarek kiesz. płaski, eleg. wyreg. do minuty, chód dźwięczny z 8 letnią gwar. 2 szt. 10·10, 4 szt. 20 zł. Lepszy gat 6·20, 7·50, 9·50, 11·50. Ze świecącym cyferbl. lub z now. franc. złota b. płaski zł. 8, 10, 12·50, 15' 20. Kryty ANKIER z trzema kopertami zł. 14.50, 16·50, 19, 21, 25, 30, 35. Te same z now. franc. złota zł. 16·80. 18·25, 21·50, 27, 32, 40. Wszechświatowej marki A. MOSER na 18 kamieniach 17·50, 19·50, 23. Na rękę z paskiem męski lub damski 9·30, 11·50, 13·75, 15. Te same z now. franc. złota lub ze świecącym cyferbl. 11·50, 18·50, 21, 23, 27, 32, 38 zł. Budziki stołowe 10·50, 12·50, 14·50. Dewizki z now. franc. złota dopłata 1·50, 2·75, 3·50, 5, 7 złotych. Firma: **„ZEGAROPOL", Warszawa,** Skrzynka pocztowa 504/P.L.

Dr Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarję 1327
w Krośnie, naprzeciw „Snopa".

LEKARZ DENTYSTA 1443
ALEKSANDER ROMM
w KROSNIE
w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.

Dr Ignacy BIBRING
lekarz
w Korczynie (nad apteką)
ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

Zł 5·95
(oprócz robocizny)
kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego
CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za zużytą **CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ** płacą huty górnośląskie **50 proc.** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy **CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ** jest o **10 proc.** lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie:
Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej w Katowicach. ul. Marjacka 11. Telef. 12-61 i 7-73.

Wydawca Jan Stapiński. — Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Stapiński. Z Drukarni Ludowej pod zarządem Ignacego Winiarskiego.